

## KRZYSZTOF GĘBURA

ur. 1954; Krynki



|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL  |
| Słowa kluczowe          | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, studia na KUL-u, koledzy, Jegliński Piotr |

### 2. Studia i działalność na KUL-u

Oczywiście pierwsza rzecz, kiedy już zdaliśmy egzamin, okazało się, że czyhają na nas ludzie z koła historyków. Czyli Janusz Krupski świętej pamięci, Bogdan Borusewicz, Maciek Sobieraj, który jest teraz w IPN-ie. Jeszcze jacyś inni. No i od razu do roboty: „Ty się do tego możesz nadawać. A co ciebie interesuje? Możesz do takiej sekcji, do takiej sekcji, czy do takiej sekcji” Ja oczywiście do starożytnej, bo jestem starożytnik. Dorobiłem sobie filologię klasyczną, bo było mi za mało tych pięćdziesięciu sześciu godzin na pierwszym roku. Na studiach przeżyłem kilka reform, w związku z tym wzięłem drugi kierunek. Na trzecim roku mi umożliwili. Po raz pierwszy zgodził się na to uniwersytet, po iluś tam latach zrobić indywidualny tok studiów. Dla mnie, dla Piłki, dla Kołakowskiego Janusza i dla Kryśki Książkiewicz, która jest w tej chwili chyba w Kanadzie, uniwersytet zgodził się zrobić tak zwany indywidualny tok studiów. Mogliśmy z niektórych zajęć zrezygnować, powiedzmy, wybrać sobie ileś tam godzin, żeby to się jakoś trzymało. Oczywiście był to eksperyment. Były też jakieś rzeczy wątpliwe i nas ganiano, że z tej dziedziny za dużo zaliczone, z tej dziedziny za mało. Był Związek Młodzieży Studenckiej czy Związek Studentów Polskich, i zrobiono z tego Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. I KUL tego nie chciał. Wszyscy inni to przyjęli, bo tam pieniądze były na jakieś imprezy studenckie. A właśnie Krupski, Borusewicz i inni zaczęli protestować. Pojechali do prymasa. A jeszcze był Piotruś Jegliński też na historii. Kiedyś poszliśmy do jakiegoś adwokata graczyć róże. To było tutaj między Sławinkiem jednym a drugim. Blisko szosy. I tam był na pewno Piotruś Jegliński. Przyszedł w garniturze Janusz Krupski, przyszedł Borusewicz, Stepek jeszcze. Myśmy po prostu mieli tam jakieś pieniądze zarobić za to gracowanie. Ja ze wsi byłem, w związku z tym cokolwiek umiałem tą gracką robić. Inni chyba nie za bardzo. On wzięł nas raz do roboty i więcej już nie brał. Na pewno był tam człowiek, który współpracował ze służbami, wśród tych gracujących. On był z historii. To nazwisko jest znane. Ale nie

ma powodu chyba, żeby mówić. Oczywiście tego nie wiedzieliśmy. Piotruś przymierzał się wtedy do wyjazdu do Francji, gdzie miał zamiar być takim łącznikiem z Lublinem. No i wyjechał, udało mu się dostać paszport. I tam dostał możliwość zrobienia zakładu fotograficznego na Placu Gwiazdzistym, w bardzo dobrym miejscu.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2012-03-29, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Marek Nawratowicz                              |
| <b>Redakcja</b>                | Mateusz Czekaj                                 |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |